Nr 214. Kraków, Wtorek 11 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 16.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.**
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hessel. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## Przed wizytą cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm pojutrze przyjeżdża do Wiednia. Bywa on częstym, coraz częstszym gościem w stolicy Austryi i rezydencyi cesarskiej. Nie ma roku, aby albo on sam, albo syn jego, niemiecki następca tronu, nie odwiedził dworu Habsburgów, a nierzadko są szczęśliwe lata — do takich należeć będzie rok bieżący, — w którym ojciec i syn są gośćmi bądź sędziwego cesarza Franciszka Józefa, bądź austryackiego następcy tronu.

W odwiedzinach tak częstych jest pewien system... polityczny, tem bardziej bijący w oczy, że cesarz austryacki, ze względu już na wiek swój i zajęcie, nie jest w możności wywzajemniać się za wizyty swojego sprzymierzeńca i sąsiada. Odwiedziny te czasem uwieńczone bywają politycznemi toastami, czasem bez nich się obchodzą. Każda z nich z osobna wytłomaczona być nawet może przygodnemi okolicznościami i towarzyskiemi względami; wszystkie razem atoli, w ostatecznej sumie, dają rezultat zbyt wybitnie polityczny, aby go można pominąć milczeniem, lub lekceważyć.

Cesarz Wilhelm i jego syn stają się w ten sposób coraz lepiej znanemi i coraz popularniejszemi w Wiedniu osobistościami. Każdy ich przyjazd i pobyt w Wiedniu, czy Schoenbrunie lub okolicy, opisywany bywa w miejscowych dziennikach ze zdumiewającą dokładnością i hojnością w szafowaniu na te opisy miejsca... Portrety ojca i syna coraz częściej widzieć można zawieszone nie tylko w klubach i mieszkaniach prywatnych Niemców austryackich, ale w publicznych lokalach Wiednia i miast niemieckich w Austryi.

Objawów tych nie należy traktować w oderwaniu od coraz bardziej wzmagającego się prądu wszechniemieckiego w Austryi. Idea wszechniemiecka przestała dawno być własnością stronnictwa Wolfa, Ira i Schoenerera; hołdują jej, z niesłychanie małemi wyjątkami, w mniej lub więcej oględnej i ostrożnej formie, wszystkie partye, stronnictwa i grupy polityczne Niemców austryackich. W pangermanizmie czerpią one siłę i natchnienie do walki z żywiołem słowiańskim, i tem tłómaczy się także jej zaostrzenie, że znika prawie nadzieja pokojowego ułożenia się stosunków narodowościowych w Austryi.

Wizyty cesarza Wilhelma w Wiedniu, na tem obserwowane tle, nabierają specyficznego znaczenia. A zwłaszcza w momencie znamiennie obfitować muszą zapowiedziane na 14 i 15 jego odwiedziny. Prasa wiedeńska starała się, podczas całego przesilenia bałkańskiego, z szczególnym naciskiem uwydatniać „sprzymierzeńczą wierność" cesarza Wilhelma, a ostatecznie, pokojowe jej załatwienie, przedstawić jako tej wierności wynik. Na plan ostatni zeszły wobec tego: organizacya armii austryackiej i jej sprawność mobilizacyjna, zatarła się pod czarno-białym kolorem, gotowość rezerwistów, spieszących ze zdumiewającą i wszelkiego uznania godną ofiarnością w szeregi korpusów, do Bośni i Hercegowiny wysyłanych.

Doszło do tego, że cesarza Wilhelma uczcić chciano obecnie w Wiedniu, jako tryumfatora pokoju na Bałkanach, jako tego „wiernego sprzymierzeńca", któremu Wiedeń ma do zawdzięczenia, że jego „Deutschmeistry" nie potrzebowali przelewać krwi na wojnie z Serbami. W tym celu poruszono pomysł położenia, podczas obecnego pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu, kamienia węgielnego pod pomnik „sprzymierzeńczej wierności niemieckiej" na Ringstrasse. Dzienniki wiedeńskie nie bez pewnego zamiaru puściły także w obieg wiadomości, że prezydent Izby poselskiej, pos. Pattai, powitać ma cesarza Wilhelma, imieniem parlamentu austryackiego. Nadto jednę z ulic Wiednia nazwać miano „ulicą cesarza Wilhelma".

Chciano widocznie wybadać opinię publiczną i polityczną, — jak ona wobec tych wyskoków radości i uwielbienia dla sprzymierzeńczego gościa się zachowa. I rzecz dziwna. Przeciw tym projektom nie protestowano w sposób dość wyraźny nawet ze strony chrześcijańsko-społecznej, co tem bardziej jest uwagi godnem, że partya Luegera dostarcza przecież ministrów gabinetom austryackim.

W ostatniej chwili jednak powiał wiatr z innej strony: może od Burgringu, może z Ballhausplatzu, może z Budapesztu... Dość, że zaczęto wycofywać na gwałt z obiegu pomysły wznoszenia pomnika, nazywania ulic imieniem Wilhelma, a chyba pos. Pattai wytłomaczył sobie, że jako przedstawiciel parlamentu, odsuniętego od polityki zagranicznej, byłby w roli hołdującego obcemu monarsze prezydenta — co najmniej śmiesznym.

Wszystko to razem wzięte, daje ciekawy ze wszech miar obraz falujących, w kierunku wszechniemieckim, stosunków w Austryi. W Wiedniu zdaje się utrwalać w tamtejszej opinii politycznej tendencya ku zacieraniu różnic prawno-państwowych między Austryą a przymierzem z nią związanemi Niemcami. Cesarz niemiecki stawiany bywa, coraz częściej i coraz wyraźniej, prawie na tym samym poziomie politycznym, co cesarz Franciszek Józef...

Dalecy od zapoznawania potrzeby utrzymywania i podtrzymywania pewnych stosunków w sferach dyplomatycznych, nie możemy przecież nie zwracać uwagi na objawy, które dla słowiańskich ludów tej monarchii muszą, bądź co bądź, mieć znaczenie poważnej przestrogi.

---

## Przesilenie gabinetowe w Rosyi.

Reakcyoniści oddawna już okazywali niezadowolenie z polityki Stołypina, która dla nich była zbyt liberalną i z ich zamiarami radykalnej restauracyi sprzeczną. Sukces jednak, jaki odniósł Stołypin w stłumieniu rewolucyi, a także brak odpowiedniego kandydata na jego stanowisko, sprawiły, że reakcyjna agitacya przeciw niemu nie była zbyt silną, a kamaryla zadowalniała się tylko stopniowem oswajaniem cara z myślą, że prezydent gabinetu, jako „czerwony" konstytucyonalista, powinien ustąpić miejsca komuś bardziej „umiarkowanemu".

Na dowód zaś czerwoności Stołypina przytoczono fakt, że dopuścił do tego, iż Duma uchwaliła wbrew rządowi pewne dość daleko sięgające zmiany w etacie sztabu generalnego marynarki wojennej, czem naruszyła zakreślony jej przez „konstytucyę" zakres działania. Sprawa jednak z tym etatem miała się zupełnie inaczej. Ministerstwo marynarki od czasów Cuszimy jest w Rosyi najbardziej znienawidzoną i pogardzaną instytucyą. Kierownikom jej dowiedziono tyle razy przekupność, niedbalstwo i niedołęstwo, że nawet taka Duma, jak obecna, zawahała się, kiedy minister marynarki przyszedł do niej z żądaniem nowych ogromnych kredytów na reformę i odbudowanie marynarki wojennej.

Duma po długich debatach uchwaliła część tych kredytów, ale z tem, że równocześnie ma być gruntownie zreformowany sztab generalny marynarki i wogóle całe jej kierownictwo. Postulat ten był tak uzasadniony, opinia publiczna tak solidarnie go popierała, że Rada państwa (Izba wyższa) nie odważyła się odrzucić go, mimo, że ultrareakcyoniści dowodzili bardzo energicznie, iż przyjęcie takiej ustawy byłoby naruszeniem prerogatyw korony, zawarowanych konstytucyą, która wszystkie sprawy obrony państwa wyjmuje z pod kompetencyi reprezentacyi narodowej, i zastrzega je wyłącznie carowi. Przywódcą tych obrońców praw pokrzywdzonego cara, stał się hr. Witte, co wywołało w Rosyi i zagranicą ogromną sensacyę. Twórca konstytucyi rosyjskiej, którego brak charakteru i wszelkich zasad jest tak wielki, jak jego żądza władzy, chciał w ten sposób odkupić swoją zbrodnię konstytucyjną i zarekomendować się, gdzie należało, jako ze wszechmiar odpowiedni kandydat na następcę Stołypina.

Manewr ten jednak nie udał się. Rada państwa ustawę Dumy uchwaliła, a Stołypin przedłożył ją do sankcyi, otrzymawszy poprzednio przyrzeczenie, że ustawa sankcyę tę rzeczywiście otrzyma. W ten sposób wszystko byłoby skończyło się pomyślnie, gdyby nie złośliwa influenza, której uległszy, musiał Stołypin wyjechać na kilka tygodni na Krym. Nieobecność jego wyzyskali reakcyoniści w tym celu, aby odwieść cara od zamiaru sankcyonowania ustaw o reformie sztabu generalnego marynarki. Car Mikołaj, który, jak wiadomo, do samoistnych postanowień jest zupełnie niezdolny i przyznaje słuszność z reguły temu, kto do niego ostatni mówił, zgodził się bez trudu na propozycyę reakcyonistów tak, że Stołypin, powróciwszy przed kilku dniami z Krymu, zastał sytuacyę tak dalece zmienioną, iż natychmiast zwołał radę gabinetową, na której zapytał swoich kolegów, czy w razie odmówienia sankcyi rzeczonej ustawie, byliby skłonni z nim razem wyciągnąć z tego konsekwencye?

Minister skarbu Kokowcew oświadczywszy, że jest solidarny ze Stołypinem, wykazał, że także i inni członkowie gabinetu powinni w razie odmówienia sankcyi, podać się do dymisyi. Po pięciogodzinnej, bardzo ożywionej dyskusyi, większość gabinetu oświadczyła swą solidarność ze Stołypinem, a trzech jego kolegów, mianowicie minister kolei Ruchłow, minister rolnictwa Kriwoszein i oberprokurator Synodu dr Łukjanow — wszyscy trzej osobiści antagoniści Stołypina, wbrew jego woli powołani do gabinetu, oświadczyli, że nie widzą powodu do stawiania kwestyi gabinetowej, dodając ironicznie, że w Rosyi ustąpienie ministra zależy jeszcze nie od niego, ale od cara.

Po tej naradzie Stołypin pojechał do Carskiego Sioła, gdzie po długiej konferencyi z carem, wręczył mu prośbę o dymisyę. — Car na razie dymisyi nie przyjął, zapragnąwszy poprzednio wysłuchać raportu każdego ministra z osobna. Mimo to jednak powszechnem jest przekonanie, że ustąpienie Stołypina jest już zadecydowane i nastąpiłoby natychmiast, gdyby w tej chwili miano w Carskiem Siole odpowiedniego kandydata na jego następcę.

W kołach parlamentarnych Petersburga upadek Stołypina wywołał przygnębiające wrażenie. Albowiem mimo wszystko, co Stołypinowi mają w tych sferach do zarzucenia, rozumieją tam doskonale, że w obecnych warunkach i w dzisiejszem usposobieniu sfer decydujących, był on najmniejszem złem. Następca jego będzie niewątpliwie zdecydowanym reakcyonistą, posłusznym dla wszelkich zachcianek restauracyjnych w Carskiem Siole, którym Stołypin bądź co bądź opierał się nieraz energicznie i skutecznie, w czem była mu pomocną powaga i respekt, jakie zdobył sobie u dworu przez stłumienie rewolucyi. — Wraz ze Stołypinem ustąpiliby wszyscy ministrowie, z wyjątkiem tych trzech jego antagonistów, którzy na opisanej radzie gabinetowej zabezpieczyli sobie względy kamarylli przez oświadczenie, że ustąpienie ministra zależy wyłącznie od cara.

---

## Misya Andrassego.

(Tel. „N. Reformy").

Budapeszt, 11 maja.

Oczekują powszechnie korzystnego zwrotu w przesileniu wewnętrznem; nie jest wykluczonem, że hr. Andrassy otrzyma dziś polecenie utworzenia nowego gabinetu, na podstawie fuzyi stronnictw, które dotąd tworzą koalicyę. W tej fuzyi wzięły udział: większa część partyi niezawisłości, cała partya konstytucyjna i znaczna część partyi ludowej, które połączyłyby się w jedno wielkie stronnictwo. — Z partyi niezawisłości wystąpią zapewne, oprócz grupy Justha, inni jeszcze posłowie i ukonstytują się jako opozycya.

Co do programu nowej większości, słychać, że zarówno sprawa bankowa, jak i wojskowa, będą z niego wyłączone. Co najwyżej w nowym programie znajdzie się żądanie w sprawie pewnych zmian prawno-państwowych, zewnętrznych w wojsku co do wyglądu chorągwi i godeł. — Dalej w programie znajdować się będzie żądanie zupełnego przeprowadzenia uregulowania waluty, to jest podjęcie wypłat w gotówce.

Oczekują, że dziś przyjęty będzie Wekerle przez cesarza, który go uwiadomi o swem postanowieniu, i hr. Andrassy, który ewentualnie otrzyma misyę prowadzenia akcyi, celem zfuzyonowania stronnictw, a później utworzenia gabinetu.

„Mag. Oršag" donosi, że cesarz wobec jednego z polityków, którzy byli u niego na posłuchaniu, powiedział: Chcę do końca życia panować konstytucyjnie i żadnego nie uczynię kroku, który mógłby wywołać choćby pozór naruszenia konstytucyi.

---

## Korespondencya „Nowej Reformy."

Poznań, 8 maja.

(Burmistrz Bydgoszczy u Bülowa. — Hakatyści w świetle krytyki. — Rabbow i Fuss. — Duchowni śląscy w Kole polskiem. — Nowy łup kolonizacyi. — Kruszewo hr. Potulickiego stracone.)

Burmistrz Bydgoszczy, miasta znanego ze zjazdów i orgij hakatystycznych, p. Knobloch uważa „kresy wschodnie" za przejściowy dla siebie teren eksperymentów polonofobskich, przez które i zalecić się można u góry i order uzyskać. Swoją drogą p. Knobloch bynajmniej nie myśli na „kresach" pozostać; przeciwnie, równocześnie kiedy układał swój popis oratorski dla p. Bülowa, gorąco polecał siebie jako głowę miasta obywatelstwu w Altonie. Dotąd nie rozstrzygnięto, czy cenny skarb nam stąd zabiorą. Knobloch należał do najgorliwszych zwolenników wywłaszczenia, ustawy kagańcowej i wszelkich „surowych środków" wobec wrogów państwa, jak to przed kilkoma dniami w urodziny kanclerza z takiem uznaniem u tegoż podnosił.

Bülow w obecnem położeniu krytycznem coraz bardziej chwieje się na swojem krześle kanclerskiem. A że już nieraz przeciwpolskie wystąpy wracały mu łaskę Wilhelma, więc i tym razem korzystając z deputacyi p. Knoblocha, dosiadł konika antipolskiego. Oto wrogowie państwa, których przedewszystkiem zwalczać należy — wołają burmistrz bydgoski i kanclerz niemiecki. Oczywiście każdy przytem myśli załatwić swój rachunek.

Nie wszystkim jednakże Niemcom spodobał się popis p. Knoblocha. Wolnomyślne pisma, w rodzaju „Posn. N. Nachr." ostro krytykują popisy oratorskie obu polonofobów, z których Bülow, nie tęgi historyk, z encyklopedyi Meyera informował się o Bydgoszczy i za nią powtarzał błędne, a tendencyjne twierdzenie o opiece Krzyżaków nad miastem i rozwojem jego w tym czasie, podczas gdy właśnie Bydgoszcz błagała króla polskiego o wybawienie jej z rąk tych krwawych opiekunów.

Ciekawym jest także protest konserwatysty Franciszka Rabbowa z Łącznego Młyna pod Poznaniem, przeciw towarzystwu artystów, w którym stara się ośmieszyć całą działalność polonofobów i wykryć prawdziwe, egoistyczne ich motywy. Broszura Rabbowa, napisana z ciętą i dowcipną zwięzłością, jest drugim otwartym występem konserwatysty i właściciela ziemskiego w Poznańskiem, przeciw rządowej i hakatystycznej polityce u nas. Na początku ubiegłego roku, krótko przed uchwaleniem wywłaszczenia, wystąpił z dosadną oceną „stosunków w Poznańskiem" Paweł Fuss z Wituchowa pod Kwilczem, wywołując tem zaciekłość hakatystów, a uznanie uczonych i głośnych ludzi z całej Europy. Z największą dumą pokazuje listy Sienkiewicza i Björnsona.

Naturalnie takie sporadyczne głosy systemu nie zmienią. Niestety utwierdzają w nim rząd pruski mimowolnie może głosy naszych posłów i księży. Kto czytał ostatnią mowę ks. Kapicy z Górnego Śląska, niewątpliwie pyta się zdumiony: jak może tak przemawiać ksiądz polski, wybraniec polskiego ludu. Jakże mu niedaleko do konfratra ks. Skowronka, który wydaje książkę do nabożeństwa: „Droga do nieba" — z wyraźną tendencyą germanizacyjną? Ks. Kapica warunkowo uznaje się Polakiem — chociaż należy do Koła Polskiego w Sejmie — i stojąc na programie chrześcijańskim, uważa jedynie żądanie polskiej nauki religii jako uprawnione i poparcia godne. O nauce języka polskiego i historyi, o wolności budowania domostw i parcelacyi, o prawie przemawiania po polsku na zebraniach — ani słowa!

Ks. Brandys wykoleił się, uznając związki wojackie, jako godne poparcia przez Polaków. Ks. Kapica na drodze ugodowości i uległości posunął się jeszcze o jeden krok dalej. Czy uzyska za-to tak gorąco upragnione, a tak mało sympatyczne politycznie poparcie centrum?

Z powodu ostatniego wystąpienia „Germanii" przeciwko „Zjednoczeniu zawodowemu polskiemu" na Śląsku i wychodźtwie, energicznie protestuje cała prasa ludowa i domaga się zbadania całej sprawy w komitecie centrowo-polskim, w którym wiceprezesem jest poseł Napieralski. Kto patrzy trzeźwo i widzi umizgi centrowców w komisyi finansowej Rzeszy do rządu, nie łudzi się tym platonicznym sojuszem. Luźna obręcz wspólnych rzekomo interesów polsko-centrowych, przy znanej nierzetelności większości Niemców katolików, pryśnie każdej chwili. Spoistości jej nie uratują odosobnieni w tej akcyi pp. Oppersdorf, Erzberger i Bachem. Prąd antipolski, jak o tem świadczy nowy zarząd kościelny w dyecezyi chełmińskiej, bierze obecnie górę nad sprawiedliwością i poczuciem równouprawnienia.

Tem boleśniej odczuwamy wyłomy we własnym obozie. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że stoimy wobec straty 13 tysięcy morgów ziemi. Kilka miesięcy temu hr. Potulicki, dziedzic bardzo bogatego eksposła Alfreda Chłapowskiego, sprzedał majątek swój Kruszewo Stefanowi Goetzendorf-Grabowskiemu, który notorycznie nie miał grosza przy duszy a odznaczył się w dość burzliwem swem życiu tem, że stracił dwa razy milionowe sumy. Obecnie wydało się, że potrzebną na zaliczkę sumę wręczył mu Krohnheim, agent komisyi kolonizacyjnej z Bydgoszczy, a majątkiem zarządza urzędnik z ramienia kolonizacyi. Tranzakcya nastąpi w dniach najbliższych. Dodać wypada, że Kruszewo leży w powiecie kresowym czarnkowskim i stratę 13 tys. morgów całe społeczeń-

---

JERZY NOWAKOWSKI.

## ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

(Ciąg dalszy.

Zaczęła się robota. Wkrótce zaciszne mieszkanie Kańskich straciło swój charakter starannie pielęgnowanego gniazdka; na podłodze stanęły kuferki otwarte, na krzesłach, kanapie, fortepianie rozłożyły się mundury, ostrogi, rękawiczki, na wieszadle w przedpokoju zawisła czapka wojskowa i szabla.

Janka skrzętnie pomagała mężowi, starała się odpędzić myśl o zbliżającem się rozstaniu w najdalszy zakątek serca, co chwila jednak, gdy spojrzała na błyszczące guziki lub usłyszała stalowy brzęk ostróg, przekładanych na inne miejsce, kurcz bolesny chwytał ją za serce. — Kański również nie okazywał cierpienia, nurtującego mu duszę, kończył energicznie sprawy domowe, biegał za sprawunkami, twarz mu tylko ściągnęła się, oczy płonęły ogniem posępnym, usta zacisnęły się kurczowo.

U lekarza był i stan organizmu okazał się zupełnie dobrym i wspomniał o tem lekko żonie w chwili, gdy porządkował kuferek — nie potrzebował wtedy patrzeć na nią.

Munduru nie wdziewał jeszcze; chciał to uczynić dopiero przed samym wyjazdem; bał się, że sztuczny spokój Janki nie wytrzyma tej próby i gdy nadejdzie chwila rozstania, kwestya stroju przejdzie niepostrzeżenie.

Chodzili po mieście wciąż razem. Dawniej Janka nie zwracała uwagi na wojskowych, nie znała nikogo z nich, teraz świat wojskowy wysunął się na pierwszy plan; z obawą przyglądała się ukradkiem spotykanym oficerom, a gdy czasem rozległ się za nimi znienacka szczęk pałasza, dusza w niej zamierała w trwodze szalonej, a ramię silniej przyciskało się do ramienia męża.

Raz spotkali kolumnę pochodową żołnierzy, ciągnącą Krakowskiem Przedmieściem ku mostowi; na czele kroczyła muzyka, grała marsza z operetki, za nią szły szare szeregi za szeregami, w kosmatych czapach baranich, a z pod nich smutnie wyzierały zafrasowane twarze naszych Maćków i Bartków; obok pospieszały gromadki kobiet i dzieci, odprowadzające mężów, braci, ojców.

Liczni przechodnie zatrzymywali się, spoglądając ze współczuciem na pędzone ofiary ludzkie. Stanęli i Kańscy.

— A iluż z nich nie wróci — szepnęła Janka, gdy ostatnie szeregi znikły i dźwięki muzyki ucichły.

Najgorsze były wieczory. Dzienna krzątanina rozpraszała myśli, lecz gdy zmrok nastawał, skupiały się one z powrotem, oplatając wężowym uściskiem krwawiącą ranę serdeczną. Janka przy mężu ukazywała twarz spokojną, ale on czuł, że to tylko pozór, że młoda kobieta zacięła się, nie chcąc swą boleścią wytrącać go z równowagi. Wieczorami siadywali po dawnemu na kanapce w saloniku, ale marzeń już nie snuli, — brutalna rzeczywistość połamała skrzydła wyobraźni.

Kański na razie życzył sobie, by żona sprzedała meble i przeniosła się do matki; obawiał się pozostawiać ją samą na pastwę samotności. Janka jednak stanowczo oparła się temu.

— Ja do mamy nie wrócę; kocham ją bardzo, ale oni tam nie będą w stanie dostroić się do stanu mej duszy, nie pozwolą mi skupić się całkowicie w myślach o tobie, a stały rozdźwięk drażniłby mnie ciągle.

— Tak, Janko, ale musimy obliczyć się z funduszami, nie będziesz mogła utrzymać tak dużego mieszkania.

— Ja to już obliczyłam. Najmę sobie dwa pokoje niedaleko mamy; w jednym złożę nasze rzeczy, w drugim będę mieszkała sama; przecie razem kupowaliśmy wszystko, w każdym drobiazgu zaklęte jest jakieś wspomnienie, żyć czemś muszę, będę zatem żyła przeszłością naszą i nadzieją twego powrotu.

— Dobrze, kochanie — odparł Kazimierz — ale w twym projekcie jest jedna słaba strona, nie widzę w nim teraźniejszości, boję się zatem, że się zapamiętasz w tęsknocie i stracisz wiarę w życie, a ja, gdy wrócę, będę przecież bardzo potrzebował ciepła twego serca i pogody twego ducha.

— Już tylko wróć szczęśliwie — rzekła półgłosem młoda kobieta — a potrafię cię kochać jeszcze bardziej.

— Posłuchaj mnie zatem, dziecko moje, musisz oprzeć twe życie na pewnych podstawach, a będą niemi wiara i praca; pomogą ci one przetrwać ciężkie chwile rozstania; wiarę, na szczęście, posiadasz, o pracy zatem tylko będę mówił. Weź na siebie dobrowolne obowiązki codzienne. Ot, n. p. czytelnie nasze dla ludu potrzebują bezpłatnych współpracowników, dzieci naszych suteryn rosną w zdziczeniu — zbierz małą gromadkę, naucz ich czytać, pisać i myśleć po polsku, niech twa praca wynagrodzi krajowi moją przymusową bezczynność.

— Zrobię to, ale — zamilkła na chwilę — żyć tylko tem nie potrafię, przeszłości zapomnieć nie mogę i nie chcę; wieczory pozostawię dla siebie, po ukończonej pracy wolno mi chyba będzie śnić o tobie i twoich losach.

— Śnij, ale z wiarą, że ona jeszcze powróci, lżej mi będzie tam, gdy będę wiedział, że wierzysz w naszą przyszłość; nie zarzucaj również muzyki.

— O nie — przerwała mu Janka — grać chyba nie będę mogła, muzyka zbyt żywo przypomni mi godziny spędzone razem przy fortepianie.

— Właśnie dla tego; na razie zaboli cię może, gdy zagrasz tak przez nas odczuwaną „balladę g moll" Szopena lub wymarzoną „noc wiosenną" Szumana, ale rychło przekonasz się, że niema wierniejszego przyjaciela, jak sztuka. Ot, zagrajmy co na cztery ręce na pożegnanie, np. „patetyczną" Czajkowskiego?

— O nie, nie, symfonia ta jest zbyt dramatyczna, a kończy się istnem „de profundis", lepiej sonety krymskie Moniuszki; w nich panuje tak pogodny nastrój, a zakończenie przypomina piękny, spokojny zachód słoneczny po wspaniałym dniu letnim.

Po chwili od fortepianu spłynęły łagodne akordy natchnionych pieśni polskich, wcisnęły się do mrocznych dusz, kojąc świeże rany, uciszając burzę sercową, ukazując jakieś horyzonty dalekie, może zwodnicze, ale pełne pogody, światła, nadziei.

ROZDZIAŁ III.

Nadszedł nareszcie dzień odjazdu.

Janka za zgodą męża zamówiła mszę na intencyę szczęśliwego powrotu w kościele na Koszykach.

Prócz szczupłej garstki służących i kilku staruszek nie było w kościele nikogo; Janka słuchała mszy klęcząc i modliła się żarliwie; po twarzy spływały jej gęste łzy, lecz ona nie czuła ich, usta jej szeptały modlitwę, a oczy zapatrzone miała w ołtarz; Kazimierz stał przy żonie, ponury, skupiony; nastrój modlitwy nie zjawiał się; zbyt miał przepełnione serce goryczą, by mu modlitwa przyniosła pociechę.

Rozległy się ostatnie słowa mszy — ite missa est, kiedy ksiądz odszedł od ołtarza, kościelny zgasił świece, a Janka rozmodlona nie wstawała z klęczek — Boże ulituj się, Boże nie karz zbyt srogo — błagała z pokorą.

— Chodźmy, dziecko moje — szepnął nareszcie Kazimierz, dotykając lekko jej ramienia — czas nagli.

Wyszli z kościoła, kierując się zwolna ku domowi.

— Czy wiesz Janko — odezwał się po dłuższem milczeniu Kański, — że ja chrześcijanin z przekonania, wierzę jednocześnie w los, zły, zawistny i parę razy doświadczyłem już jego złowrogiej potęgi i to w chwili, gdy się do mnie życie najbardziej śmiało, gdy z wiarą patrzyłem w przyszłość. Tego samego uczucia doświadczam i teraz; za dobrze nam było, ot i masz skutek. (C. d. n.)

stwo wielkopolskie odczuje boleśnie. W Poznaniu krąży opinia, że p. dr Alfred Chłapowski z Bonikowa mógł i powinien był przeszkodzić frymarce p. Potulickiego, którego meble sprzedają obecnie w Poznaniu.

W ubiegłą niedzielę otwartą została wystawa obrazów „Stowarzyszenia artystów poznańskich". O ile wchodzą w rachubę prace malarzy miejscowych, wynik przedstawi się bardzo skromnie. Na szczęście ratują sytuacyę utwory zamiejscowych członków Towarzystwa, jak Lindemana z Warszawy i Sieniawskiej z Krakowa. W dziale sztuki stosowanej najwięcej wykazują talentu rysunki architektoniczne poznańczyka — rodem Kaszuby — Gendzierskiego.

W teatrze cieszą się wielkiem uznaniem występy tenorzysty Tadeusza Łowczyńskiego i Ireny Sołłohubówny ze Lwowa. *Utis.*

## Z historyi banku agrarnego.

Ożywiona dyskusya o Banku agrarnym w t. zw. „komisyi bośniackiej" znaną jest z telegramów. Tło ostatniej rozprawy tworzyły w Izbie poselskiej przedłożone przez rząd noty, jakie w tej sprawie austryackie ministerstwo skarbu wystosowało do wspólnego ministra skarbu bar. Buriana i jego odpowiedzi.

Na wiadomość o zamierzonem udzieleniu konsorcyum węgierskiemu koncesyi na utworzenie bośniackiego Banku agrarnego, z wyłącznym przywilejem wywłaszczenia kmieci, wystosował zmarły niedawno kierownik ministerstwa skarbu, bar. Jorkasch-Koch w dniu 23 grudnia 1908 notę do wspólnego ministerstwa skarbu, w której zwraca uwagę na to, że w tak ważnej sprawie nie może zapaść decyzya bez porozumienia z rządem austryackim.

Bar. Burian odpowiedział dnia 28 grudnia, że istotnie zawarł z konsorcyum węgierskiem umowę o założenie Banku agrarnego w Bośni, którego zadaniem ma być udzielanie pożyczek kmieciom, chcącym się wykupić z pańszczyzny [1]). Zarząd krajowy bośniacki obejmuje wobec Banku gwarancyę, że na tych transakcyach nie poniesie straty. Bar. Burian w dalszym ciągu zwraca się przeciw nazwaniu tej koncesyi, połączonej nadto z gwarancyą rządową przywilejem, i sądzi, że taka akcya specyalna nie może być „dostępną także dla innych instytucyj".

Bar. Jorkasch-Koch w odpowiedzi wysłanej w dniu 7 stycznia b. r. podtrzymuje twierdzenie, że koncesya ta jest jednostronnym przywilejem ponieważ przyznaje węgierskiemu Bankowi agrarnemu prawa, jakich żadna austryacka instytucya finansowa podług statutów mieć nie może. Ponieważ bośniacki rząd krajowy obejmuje nadto pewne obowiązki (gwarancyę finansową), przeto już z tego względu porozumienie z obu rządami jest konieczne. Bar. Jorkasch-Koch w końcu oświadcza, że w takich warunkach nie byłby w stanie stworzyć targu pieniężnego w Austryi dla jednostronnej uprzywilejowanej instytucyi węgierskiej. Akcye tego Banku byłyby więc z giełdy wiedeńskiej wykluczone.

Bar. Burian w nocie z 31 stycznia b. r. ponownie staje na stanowisku, że jest „rzeczą niemożliwą powierzyć skomplikowany aparat wywłaszczenia kmieci kilku bankom". Dnia 28-go marca br. prezydent ministrów bar. Bienerth wskazuje w nocie do bar. Buriana, że budżet bośniacki nie znosi żadnego nowego obciążenia, że więc ewentualny deficyt Banku agrarnego musiałby być pokryty przez oba rządy. — Zresztą uważa bar. Bienerth za niestosowne, aby w chwili nadania Bośni konstytucyi, tak ważną sprawę załatwiano bez wysłuchania Sejmu bośniackiego. Z tego powodu rząd austryacki jest za odroczeniem całej sprawy, aż do zebrania się Sejmu anektowanych prowincyj.

Bar. Burian spieszył się jednak widocznie z uchwaleniem tej koncesyi i dlatego zgadza się w nocie, wystosowanej w dniu 23 kwietnia do rządu austryackiego na pewne formalne ustępstwa, aby tylko uzyskać zgodę na swój projekt bankowy. Oświadcza więc, że sprawa wywłaszczenia kmieci przez bank pozostaje w zawieszeniu, aż Sejm bośniacki na pierwszej sesyi wypowie swoją opinię. Ponadto obywatel austryacki ma zostać jednym z wiceprezydentów.

Dnia 24 kwietnia bar. Bienerth odpowiada, że po tych ustępstwach rząd austryacki nie sprzeciwia się więcej udzieleniu koncesyi, a dnia 25 kwietnia koncesya była już podpisaną.

Oto historya tej ciekawej koncesyi. *Sz.*

[1]) Kmieć bośniacki obowiązany jest grunta „pana" — nazywającego się tam „agą" — uprawiać i oddać mu trzecią część zbiorów. Jeżeli aga nie jest zadowolony z kmiecia, może go usunąć. (Przyp. red.).

## Obchody rocznicy 3 Maja.

(Korespondencye „N. Reformy".)

**Wola Justowska,** 10 maja. Uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi odbył się w szkole tutejszej dnia 2 maja, poprzedzony nabożeństwem odprawionem w miejscowej kaplicy przez ks. kapelana J. Kosibowicza. Licznie zgromadziła się miejscowa ludność i inteligencya. Po pięknie wygłoszonym odczycie ks. prof. Masnego, nastąpiły deklamacye i śpiewy patryotyczne; wyszczególniał się chór pod kierunkiem p. Tarkowskiego. Młodzież szkolna w pytaniach i odpowiedziach wierszem ułożonych, dała dowód, że z zamiłowaniem uczy się historyi polskiej.

**Chrzanów** 9 maja. Rocznicę 118-letnią wiekopomnej konstytucyi uczciło miasto nasze staraniem miejscowego Sokoła uroczystym obchodem w ubiegłą niedzielę. Rano o godzinie 6 trębacze ochotniczej straży pożarnej odtrąbili po ulicach pobudkę, zaś o godzinie 8 wyruszył z gmachu Sokoła uroczysty pochód, w którym wzięły udział: oddział umundurowanych druhów z delegacyą Sokoła w Trzebini, ochotnicza straż pożarna ze sztandarem, cechy chrzanowskie ze sztandarami, oraz liczna publiczność. Pochód, przeszedłszy głównemi ulicami miasta, skierował się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego, gdzie mszę św. odprawił ksiądz proboszcz Kamieński, a kazanie patryotyczne na temat znaczenia konstytucyi wygłosił ks. Papesch. W czasie nabożeństwa śpiewał chór Sokoła. — Po mszy św. udano się z powrotem w pochodzie do gmachu Sokoła, gdzie odbył się poranek dla ludu, na którym dr Smoleń wygłosił przemowę, wskazując na doniosłe znaczenie tej wielkiej chwili dziejowej w dziejach porozbiorowej Polski. Na wniosek prezesa Sokoła dra Kazimierza Woynarowskiego uchwalono jednogłośnie protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. — Odśpiewaniem kilku pieśni patryotycznych zakończył się tak chwalebnie zainicyowany poranek.

Wieczór znowu odbył się w sali „Sokoła" uroczysty wieczór, na którego program złożyło się słowo wstępne, wypowiedziane przez ks. Papescha, oraz odegranie przez członków kółka amatorskiego czteroaktowej sztuczki „Hajduczek", przeróbki z „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicza. Gra amatorów wybijająca się swoją udatnością ponad zwykły poziom amatorskich przedstawień, hucznie oklaskiwaną była przez szczelnie wypełnioną widownię. Niezrównanym Zagłobą był p. Grzędzielski, prawdziwym Hajduczkiem-Basią p. Palkowna, uroczą Krzysią p. Głowacka. Bardzo dobrze wypadły też role Nowowiejskiego (p. Filipowski), Wołodyjowskiego (p. Musiał), Ketlinga (p. Jeleń) i p. Makowieckiej (p. Križkówna).

**Jaworzno,** 8 maja. Obchód rocznicy Konstytucyi wypadł imponująco, dzięki staraniom Sokoła i innych stowarzyszeń. Nabożeństwo, pochód i zebranie wieczorne w Sokole, — oto punkty programu dnia 3 maja. Zebranie w Sokole, na którem znalazło się około 500 osób, zagaił pięknem przemówieniem sędzia Lizak, którego męskie słowa dotknęły także sprawy oderwania Chełmszczyzny. Zaprotestowano uroczyście przeciwko temu. Z programu wieczoru podnieść należy śpiew p. Żarlińskiego z Krakowa z akompaniamentem p. Budzyńskiej. Zakończył akt trzeci „Kościuszki pod Racławicami", reżyserowany przez sędziego Lizaka. Dobra gra amatorów (deklamacye lirnika oddał wybornie nauczyciel p. Patyna), dobrze wykonane śpiewy pod kierownictwem p. Lecha, dekoracya pędzla p. Drabika — wszystko złożyło się na całość, która wywołała pożądany nastrój.

**Dobczyce** 9 maja. Staraniem Sokoła odbył się u nas obchód rocznicy konstytucyi w niedzielę 2 maja. — W kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłosił ks. Kwiczala przepiękne kazanie patryotyczne. Po nabożeństwie wypowiedział na rynku nauczyciel p. Madejski przemowę do ludu, wyjaśniając w słowach barwnych znaczenie konstytucyi. Następnie odbył się pochód przez ulice miasta, w którym wzięło udział sokolstwo, straż pożarna, ludność miejscowa i okoliczna oraz dziatwa szkolna. Wieczorem odbył się wieczorek, w program którego weszły: Słowo wstępne, śpiew solowy, deklamacya, orkiestra amatorska Sokoła i sztuka: „Za sztandarem". Głębokie wrażenie wywarł na słuchaczach z przejęciem przez p. Kw. wygłoszony fragment z „Jeńców". Z wykonawców sztuki podnieść należy grę p. Orz. w roli Wandy, p. Wal. w roli Kazimierza i p. Kań. w roli Karola. Dzięki zabiegom niestrudzonego sekretarza T. S. L. p. Madejskiego i uświadomieniu narodowemu tutejszego mieszczaństwa rozsprzedano 1000 kartek iluminacyjnych.

Dnia 16 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie tutejszego Sokoła.

**Jordanów,** 9 maja. Rocznicę wiekopomnej konstytucyi święcono u nas uroczystym porankiem w niedzielę 2 maja, staraniem miejscowego Koła T. S. L. Zagaił dr Wiktor Kutrzeba, poczem kierownik p. Ferdynand Kłapa doskonałym odczytem wyjaśnił licznie zebranej inteligencyi i ludowi okolicznemu, genezę wielkiej rocznicy. Nastąpiły produkcye z „Halki" skrzypcowo-fortepianowe pp. Czajki i Glosser-Kałuskiej. Dzięki gorliwości pp. Jordanówny i Setmajerówny, dziatwa szkolna odegrała obrazek sceniczny W. Tabaczyńskiej z należytem zrozumieniem. Podniosły nastrój uroczystości spotęgował się w epilogu, gdy prezes „Sokoła" p. Wacław Peszkowski wstąpił na estradę i wygłosił protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

Miejscowe Koło T. S. L. ma obecnie zamiar zwrócić swą działalność na kresy południowe, gdzie cała pograniczna strona Węgier, Orawa, zamieszkała przez polską ludność, mimo najczystszej polszczyzny zgoła nie ma pojęcia, do jakiej narodowości należy, a dziatwie szkolnej grozi zupełne wynarodowienie przez madziaryzacyę w szkole węgierskiej i słowackim kościele.

**Wiśnicz nowy,** 10 maja. Wczoraj odbył się tu staraniem młodzieży uroczysty obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja. Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym odprawił ks. kan. Andrzej Sękowski, okolicznościowe kazanie patryotyczne wygłosił ks. Władysław Mrozowski. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór męski, pod kierunkiem p. Jana Piwowarczyka, pieśni narodowo-religijne na 4 głosy. Po nabożeństwie udano się w pochodzie z kościoła na rynek. Tam przemówił do zgromadzonych p. Jan Filipczyk o znaczeniu rocznicy. Imieniem włościan przemawiał p. Nakielny, włościanin z Leksandrowej, a mieszczan p. Karol Kaja. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono obchód. Podczas obchodu zebrano jako „dar narodowy" kwotę 60 kor.

**Dębica,** 9 maja. Wieczorem uroczystym obchodziliśmy rocznicę majową. Zagaił pięknem słowem prof. Wyrobek, który wezwał do protestu przeciw odłączaniu Chełmszczyzny. Chór Kółka muzyczno-dramatycznego „Sokoła" odśpiewał szereg pieśni, poczem orkiestra odegrała „Nokturn" p. S. Kulminacyjnym punktem wieczoru był występ p. Łowczyńskiej, uczennicy konserwatoryum krakowskiego, która odśpiewała szereg pieśni. Na zakończenie odegrali amatorzy dramat w 1 akcie „W katordze", który podniosły wywołał nastrój, poczem publiczność odśpiewała kilka pieśni narodowych.

**Mielec,** 9 maja. Staraniem Koła T. S. L. i innych stowarzyszeń odbył się tu obchód rocznicy majowej — w niedzielę 2 maja. Wybitnym momentem uroczystości był pochód przez ulice miasta, prowadzony przez banderyę chłopską na koniach. Pochód ruszył do Sokoła, gdzie prof. p. Haydukiewicz w słowach gorących przedstawił znaczenie Konstytucyi. O godzinie 7, w sali ochotniczej straży pożarnej odbył się wieczorek ze słowem wstępnem p. Haładeja, deklamacyą p. Dziadyka i śpiewem p. Drozdowskiego. Wieczór zakończyły dwa akty z „Kościuszki", odegrane dobrze przez tut. Kółko amatorskie straży pożarnej i żywy obraz. Dochód z wieczorku przeznaczono na pomnik J. Kilińskiego.

**Gorlice,** 9 maja. Tegoroczny obchód uroczysty rocznicy konstytucyi, wypadł nader imponująco. Nabożeństwo w kościele, na którem wygłosił kazanie okolicznościowe zaproszony specyalnie ks. dr Łabuda z Przemyśla, poprzedził pochód gremialny do sali Sokoła, gdzie odbył się poranek muzykalno-wokalny za wolnym wstępem. Doskonale wyćwiczone chóry dziatwy szkolnej, pod kierunkiem zamiłowanych dyrygentów pp. Daneckiego i Skwarczowskiej, piękna deklamacya i wygłoszone przez sędziego p. Krzysiaka słowo wstępne, nacechowane, jak zwykle u p. K. szlachetnym polotem i wytworną swadą, złożyły się na program poranku. Zgromadzeni w liczbie około półtora tysiąca osób, uchwalili po przemowie burmistrza p. Meusa, protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny. Wieczorem odbyło się przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami", z nadzwyczajnym wprost sukcesem artystycznym. Doskonale zgrani nasi amatorowie udowodnili, że ze swoją inteligencyą sceniczną i wyszkoleniem, mogą śmiało podjąć próbę odegrania jednego z dramatów Słowackiego.

**Krosno,** 9 maja. Dnia 2 b. m. uczciliśmy rocznicę narodową. Imponujący był pochód do kościoła z oddziałami „Sokoła" włościańskiego z Odrzykonia — ze sztandarem i lancami. Msza polowa zakończyła obchód przedpołudniowy, popołudniu zaś odbyło się zebranie w „Sokole", gdzie odegrano patryotyczną sztukę „Defensor idei".

**Frysztak,** 9 maja. W niedzielę 2 b. m. obchodził Frysztak a z nim razem i okolica uroczyście rocznicę konstytucyi trzeciego maja. W obchodzie rocznicy nadania równouprawnienia wszystkim stanom, wszystkie też stany brały udział. Jest to po części zasługa p. W. Glodta, naczelnika ochotniczej straży pożarnej, który nie szczędził trudu, aby to święto narodowe uczcić jak najświetniej. Zgromadził w tym celu drużyny strażackie z okolicy, poruszył wszystkich. To też imponująco wyglądał pochód, wśród którego zwracały uwagę stroje strażaków z Wojaszówki: białe sukmany i czerwone krakuski z pawiemi piórami. Kazanie pod krzyżem, a po południu odczyt miały na celu zaznajomić licznie zebranych włościan ze znaczeniem konstytucyi 3 maja. Po odczycie zgromadzeni wyrazili protest przeciw nowemu gwałtowi na całość dawnej politycznej Polski. Na zakończenie odbyło się przedstawienie głównie przy współudziale sił włościańskich. Pamiętano także o „Darze narodowym". Nalepek T. S. L. sprzedano stosunkowo bardzo wiele, a nadto wydelegowani przez Koło T. S. L. członkowie zbierali składki na przysłane im w tym celu listy.

**Brzostek,** 9 maja. Staraniem miejscowego Koła T. S. L. urządzono w dniu 3 maja uroczysty wieczór, złożony z deklamacyi, śpiewów, okolicznościowego przemówienia i odegrania „Wozu Drzymały". Tutejsze Koło rozwija się bardzo pięknie — rozszerzając swoją działalność na szersze masy w szeregu odczytów — zwłaszcza po wsiach. Owocem tego był wieczorek we wsi Januszkowice, urządzony za inicyatywą tamt. nauczycielstwa oraz p. Zapalskiego. Tłum ludu zmieścić się nie mógł w szerokiej sali, tyle go było. Trzeci akt z „Kościuszki pod Racławicami" oddany przez chłopów oraz sił tut. Koła T. S. L. zostanie na długo w pamięci ludu, a słowa lirnika „kochać Polskę nie połową, ale całą duszą", nie mogą zostać bez echa, o ile tylko nie braknie ludzi, którzyby jak obecni inicyatorowie, nie szczędzili pracy i trudu dla pracy nad ludem. Jak dotąd widzimy wiele chęci i wiele zapału, oby one tylko nie były chwilowemu i oby rozgorzały tych, co apatycznie patrzą na pracę tut. Koła T. S. L. Niech przykład Januszkowic, przykład wsi w dniu 2-go maja, będzie bodźcem na zbożnej drodze.

**Nowy Targ,** 9 maja. Staraniem Sokoła obchodzono u nas rocznicę konstytucyi 3 maja uroczystem nabożeństwem, z podniosłem kazaniem ks. Bułata, poczem urządzono pochód z muzyką strażacką przez rynek do parku miejskiego pod pomnik Mickiewicza. Tu wobec zgromadzonych wygłosił prof. Dziedzic mowę o znaczeniu konstytucyi i obecnem położeniu Polaków, a zakończył protestem przeciw zamierzonemu wyodrębieniu Chełmszczyzny, jednomyślnie przyjętym i wysłanym jako rezolucya Kołu polskiemu i ministrowi dr Dulębie do Wiednia od obywatelstwa N. Targu.

Wieczorem odbył się koncert muzykalno-wokalny w Sokole przy nielicznym niestety udziale publiczności. Na program złożyły się: słowo wstępne drh. Władyki i produkcye artystycznie zespolonej czwórki: fortepian p. Władykowa, śpiew p. Hoffmanówna z Krakowa, skrzypce p. Soja i harmonium prof. Orzech. Całość wypadła nader udatnie, podnieść należy zwłaszcza znakomity akompaniament prof. Wł., śliczną jak zawszę grę p. Soji i miły głos p. Hoffmanówny. Wyrazem uznania były niemilknące oklaski i bukiety obu paniom ofiarowane.

**Przemyśl,** 10 kwietnia. I polskie wsi w okolicy nie pozostały w tyle za stolicą ziemi przemyskiej. Jak szeroka i długa, z wsi i miasteczek, nadchodzą wiadomości o obchodach 3 maja. Że tylko wymienić kilka: W Krzywczy nad Sanem odbył się obchód 2 bm. Urządziło go miejscowe nauczycielstwo wraz z duchowieństwem. W niedzielę ubiegłą urządziło tutejsze Koło T. S. L. im. H. Sienkiewicza obchody w czytelniach w Łętowni i w Ostrowie. Przemówienia delegatów Koła, na temat znaczenia konstytucyi, deklamacye i śpiewy patryotyczne, wypełniły program tych obchodów skromnych, niemniej jednak rzewnych i gorących.

## Kronika.

**Kraków,** 11 maja.

**Reforma statutu miejskiego.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi statutowej Rady miasta, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Komisya przeprowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad reformą statutu miejskiego, a mianowicie nad częścią administracyjną projektu i nad ordynacyą wyborczą, szczególniej zaś zastanawiała się komisya nad techniczną stroną przeprowadzenia powyższej sprawy. Wśród dyskusyi ogólnej przeważyło zdanie, aby opracowanie zasad i kierunku reformy statutu poruczyć subkomitetowi, który wygotuje projekt na podstawie obszernych materyałów, zebranych przez magistrat, mający materyały takie przygotować pod kierunkiem subkomitetu. Po ukończeniu dyskusyi ogólnej wybrała komisya, celem dalszego prowadzenia sprawy subkomitet, złożony z 7 członków.

**Dom rękodzielniczy w Krakowie.** Komunikują nam: Przy sposobności konferencyi bankowej, odbytej z radcą dr. Zgórskim i posłem sejmowym p. Janem Federowiczem zdeklarowano następujące kwoty na budowę domu rękodzielniczego, a mianowicie:

PP. Niedzielski Tadeusz 100 K. Bem Romuald 100 K. Cyrankiewicz Stan. 100 K. Augustynowicz Władysław 100 K oraz robót ślusarskich za 200 K. Stieglitz Herman 100 K. Sulikowski Aleksander 200 K. Gawędzki Jan 100 K. Kozłowski Franciszek 200 K. Węglarski Tadeusz 100 K. Kirschner M. 100 K. Knapiński Ludwik 100 K. Anczyc Wacław 100 K. Siermontowski Józef 100 K. Gramatyka Tomasz 100 K. Kulosza Józef 100 K oraz robót kamieniarskich za 300 K. Stachowski Stanisław 200 K. Będzikiewicz Tomasz 200 K. Romański Karol robót pokostniczych za 100 K. Sądel Jan 50 K. Suma dotychczas zdeklarowanych kwot wynosi 8650 K.

**Resursa urzędnicza** w sobotę dnia 15 b. m obchodzić będzie uroczystość wręczenia dyplomów członkom honorowym z okazyi 50-letniego istnienia instytucyi. Dyplomy zostaną wręczone b. prezesowi Edmundowi Kiemensiewiczowi, obecnemu prezesowi Władysławowi Grodyńskiemu, em. st. inspektorowi kol. państw. Ksaweremu Berezowskiemu i radcy Alojzemu Nemetzowi. Odznaczeni, zasłużeni członkowie Resursy, piastując przez długie lata wybitne stanowiska, cieszą się powszechną sympatyą nietylko w kołach bliższych znajomych, ale także w szerokich sferach społeczeństwa. Wydział Resursy dokłada wszelkich starań, aby uroczystość wypadła godnie. Wręczenie dyplomów poprzedzi skromna uczta składkowa, początek o godzinie 8 wieczór. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela codziennie sekretaryat Resursy.

**Z teatru miejskiego.** Środowy i czwartkowy występ p. Żelazowskiego, poświęcony będzie repertuarowi klasycznemu. We środę wznowiona będzie świetna komedya Szekspira „Kupiec wenecki", w której znakomity gość lwowski odtwarza jednę z najlepszych swoich ról. W czwartek ukaże się wspaniała tragedya Słowackiego „Balladyna" z p. Żelazowskim, jako Grabcem. Na czwartkowe przedstawienie kasa teatru otrzymała już kilkaset zamówień od dyrekcyi szkół męskich i żeńskich dla młodzieży szkolnej. Rozpoczęto próby ze sztuki Ibsena: „Dzika kaczka".

**Z teatru ludowego.** We środę odbędzie się pierwsze popularne przedstawienie; dane będą „Niewolnice z Pipidówki". We czwartek odbędzie się przedstawienie operetki „Figle wiosenne", w sobotę zaś tragedya Gutzkowa „Uriel Akosta".

**Doktorat.** P. Dawid Jurkowicz z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Skargi na tramwaj.** Dochodzą nas liczne skargi ze strony publiczności na tramwaj, kursujący do parku dra Jordana. Dyrekcya tramwajowa wychodząc z zasady, że linia ta tramwajowa do parku Jordana jest mniej rentowna, szczególnie w dni powszednie i niepogodne, zaniedbuje w potępienia godny sposób normalny ruch wozów na powyższej przestrzeni.

Według zatwierdzonego przez magistrat planu, cztery wozy tramwajowe na linii Rynek główny-park Jordana jeździć mają tamtędy, podczas gdy przydałoby się ich dwanaście n. p. w niedziele i święta. Tymczasem dyrekcya tramwajowa ze względów oszczędnościowych zredukowała liczbę wozów na tej linii w dni powszednie do 2 wozów, a tylko w niedziele kursuje większa liczba wozów. Jak na tem zarządzeniu dyrekcyi wychodzi publiczność, wystarczy przytoczyć fakt, że nieraz trzeba na przestrzeni tej linii czekać na wóz około 15 do 20 minut. Nie każdy ma czas lub ochotę czekać tak długo, to też publiczność ogólnie sarkając na niedbalstwo zarządu tramwajowego, zaczyna linię powyższą tramwajową wprost bojkotować.

Zwracając na to uwagę dyrekcyi tramwajowej przypominamy jej obowiązki, jakie ma wobec naszej publiczności, z której ciągnie rocznie tysiączne zyski.

**Smierć w Rudawie.** Dzisiaj o godzinie 5 rano przechodzący ludzie brzegiem Rudawy przez ulicę Retoryka, zobaczyli wychylające się z wezbranej wody ciało jakiegoś mężczyzny. Na miejsce wypadku przybył koncepista policyi p. Gebhardt, oraz lekarz miejski dr Schaitter. Po wydobyciu ciała z wody i skonstatowaniu śmierci, z papierów znalezionych przy utopionym wykazało się, że jest to uczeń VI. klasy I szkoły realnej w Krakowie, Henryk Schelem, syn tutejszego adwokata.

Młody ten chłopiec wyszedł wczoraj z domu wieczór, oznajmiając rodzinie, że idzie do teatru miejskiego na „Upiory", a potem pójdzie do kolegi na wspólną naukę. Co się potem stało nie wiadomo, czy popełnił on samobójstwo, czy też padł ofiarą jakiegoś niewytłumaczonego dotąd wypadku, wykaże może śledztwo, wdrożone przez władze bezpieczeństwa.

**Ofiarą nieszczęśliwego wypadku** (wypadnięcia z dorożki) padł nie konduktor Iwaniec, jak wczoraj dzienniki doniosły, lecz konduktor Wojciech Kobylski z Suchej. Ś. p. Kobylski miał przy sobie teczkę p. Iwańca, co interweniujące instytucye wprowadziło w błąd.

**Z Podgórza.** (Sprawy miejskie. Echa wylewów. Komunikacya na moście). Wydział obrachunkowy m. Podgórza przygotowuje obecnie zamknięcia rachunkowe za r. 1908, które przedstawione będą Radzie miejskiej na posiedzeniu w przyszłym tygodniu. W sprawie tej odbyła również szereg posiedzeń komisya skarbowa pod przew. burmistrza Maryewskiego.

Dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie komitetu obchodu jubileuszu Słowackiego.

Groza powodzi już przeminęła, zaznaczając się w Podgórzu jedynie wylewem Wilgi, której wody cofnięte przez Wisłę, zalały na znacznym obszarze okoliczne pola, szczególnie w stronie Ludwinowa. Obecnie wody już opadły i tylko wielkie kałuże, pozostałe w zagłębieniach pól, przedstawiają ślady wylewu.

Wprost nieprawdopodobny obraz przedstawiał dziś most podgórski. Z powodu targów tak w Krakowie, jak i w Podgórzu napływ ludności z okolic był olbrzymi. Setki wozów i furmanek dążyły z Krakowa do Podgórza i w przeciwnym kierunku. Ponieważ most w połowie jest rozebrany i pozostawia jedynie przejazd szerokości $1^1/_2$ metra, którym zaledwie jedna fura może się przecisnąć, most zatłoczyły koło godz. 8 rano wozy tak, iż ruch zupełnie został wstrzymany.

Policya miejska Podgórza i wojskowa, skonsygnowane na moście w znacznej liczbie, z trudem po dłuższych usiłowaniach zdołały w jednym kierunku otworzyć przejazd, co naturalnie wstrzymało na dłuższy czas ruch w przeciwną stronę. Trudność dostania się z jednego miasta do drugiego była niezwykłą, biorąc pod uwagę, iż fury i wozy, oczekujące przejazdu, ciągnęły się w Podgórzu od mostu aż po koniec ulicy Kalwaryjskiej, jak i podobnie w Krakowie, gdzie również znaczną była ilość oczekujących na wolną drogę. Wina tych anormalnych stosunków komunikacyjnych leży po stronie kierującej naprawą mostu władzy, która nie biorąc pod uwagę stosunków na moście panujących, rozbiera most za szeroko, nie dozwalając na wymijanie się fur i nic nie działa celem koniecznego przyspieszenia naprawy tak ważnej arteryi komunikacyjnej.

## Z kraju.

**Namiestnik w Tarnobrzegu.** Donoszą nam z Tarnobrzega pod datą wczorajszą: Groźne wiadomości o wylewach rzek w tutejszym powiecie spowodowały przyjazd do Tarnobrzega namiestnika dr Bobrzyńskiego, który postanowił naocznie przekonać się o rozmiarach klęski. Dziś o godz. 7·30 przybył tu od strony Dębicy (od Rozwadowa tor kol. zepsuty powodzią) namiestnik dr Bobrzyński. Towarzyszył mu radca Ludwik Regiec. Na stacyi oczekiwali namiestnika urzędnicy tut. starostwa z kier starostwa, Wiktorem Rydlem na czele, burmistrz m. Jan Kolasiński, inżynierowie tut. ekspozytur regulacyj rzek z nadinżynierami J. Bochniakiem i W. Heinem na czele, oraz dość licznie zgromadzona publiczność. Po przedstawieniu urzędników przez p. Rydla, rozmawiał namiestnik z burmistrzem o potrzebach miasta, poczem odjechał powozem do Mokrzyszowa. O godz. 1 powrócił namiestnik do Tarnobrzega i zwiedził biura starostwa. Następnie udał się na statek „Wawel", na którym oglądnie miejsca nawiedzone powodzią przez San.

**Program zjazdu koleżeńskiego „Dublańczyków"** na uroczystość półwiekowego istnienia akademii rolniczej w Dublanach został już przez komitet ustalony. Zjazd obejmuje dwa dni: 12 i 13 czerwca b. r., a program jego przedstawia się w głównych zarysach jak następuje: Pierwszy dzień poświęcono w zupełności Dublanom, gdzie odbędzie się posiedzenie jubileuszowe uczestników zjazdu. — Następnie zwiedzą uczestnicy akademię rolniczą, folwark, pola doświadczalne i zakłady rolniczo-naukowe. Drugiego dnia odbędą się we Lwowie w sali ratuszowej dalsze obrady uczestników zjazdu. Tematem obrad będzie projekt zawiązania stowarzyszenia „Dublańczyków", oraz stworzenia fundacyi jubileuszowej. Karty uczestnictwa w zjeździe koleżeńskim wysyła komitet zgłaszającym się po otrzymaniu wkładki w kwocie 30 koron (względnie 12 rubli), którą należy uiścić najdalej do dnia 20 maja b. r. Z kwoty powyższej pokrywa komitet koszta jazdy uczestników ze Lwowa do Dublan i z powrotem, tudzież obiadu i uczty w dniu 12-go czerwca; nadto otrzymają uczestnicy zjazdu pamiątkowe album dublańskie.

Ze względu na liczne zgłoszenia komitet usilnie prosi interesowanych, by zgłoszenia przesyłali jak najwcześniej, a to celem uregulowania dojazdu do Dublan i ułatwienia komitetowi pokonania trudności przyjęcia wielkiej liczby uczestników na wsi. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem: Komitet jubileuszowy akademii rolniczej w Dublanach pod Lwowem, który również udziela wszelkich informacyi w sprawach zjazdu.

**Pożar w Dublanach.** Wczoraj przedpołudniem wybuchł pożar w Dublanach, w chacie pewnego włościanina. Przy dość silnym wietrze pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością. Niebawem płomienie objęły kilka domostw. Rozpacz ludzi była wielka. Straż pożarna zakładu dublańskiego wzięła się energicznie do akcyi ratunkowej. Wezwano też telefonicznie lwowską straż pożarną. Na miejsce wyjechał natychmiast ze Lwowa mały tren pożarny. W godzinę zdołano pożar zlokalizować. Ofiarą płomieni padło 20 zagród włościańskich, obejmujących przeszło 40 budynków. Szkoda dla włościan bardzo dotkliwa. Przyczyna pożaru na razie nie zbadana.

**Niedbalstwo władz.** Piszą nam z Pilzna nad Wisłoką: Obecna klęska powodzi w kraju jest tem dotkliwszą, że w większości wypadków władze odnośne wprost straciły głowę i zaniedbały wszystkiego. Tak np. w powiecie pilzneńskim, zerwała Wisłoka nieznaczną przestrzeń, (około 5 m.) mostu. Stało się to w czwartek w południe, a dotąd nie zrobiono zgoła niczego, celem przywrócenia przejazdu. Pilzno jest przeto od strony południowej odcięte już 5 dzień z rzędu. Nie umieszczono też w odpowiedniem miejscu stosownego ostrzeżenia (krótka notatka powinna się też była znaleźć w jednym przynajmniej dzienniku) a skutek jest taki, że dziesiątki wozów, dojeżdżających z dalszych stron do wspomnianego mostu, muszą zawracać i bezcelowo nakładać 2 i pół godziny drogi, po karkołomnych zboczach górskich. To lekceważenie interesów publicznych, jest w najwyższym stopniu karygodne.

**Polskie drogi.** Z Hermanowy obok Tyczyna piszą nam:

Od lat wielu gmina Hermanowa, oddalona o 9 km. od Rzeszowa, cierpi dużo z powodu złej drogi. Na wiosnę i w jesieni po obfitych deszczach zaledwie z wielkim wysiłkiem dostać się można do sąsiedniego miasteczka Tyczyna. W tym czasie bowiem tworzą się niemal bezdenne bagniska na całym gościńcu, a do tego w kilku miejscach potok przerzyna drogę, a nawet po niej płynie, tworząc karkołomne rozpadliny, uwięziska, zagrażające życiu ludzi i zwierząt. — Od dwóch już lat gmina nie robi szarwarków, ponieważ wydział Rady powiatowej w Rzeszowie wszelką prestacyę drogową wziął na siebie. Jednakże trudno doczekać się lepszej drogi. Tej wiosny byli mieszkańcy Hermanowej świadkami, jak dworskie konie, które ugrzęzły w kałuży, wyciągano wołami. Wszelkie doniesienia do wydz. Rady pow. w Rzeszowie zostały bez skutku. Na tej drodze zatem dopraszają się obywatele Hermanowej, aby Wydział krajowy wglądnął w smutne stosunki gminy, oddawna zapomnianej, i dopomógł swoją inicyatywą do uregulowania drogi.

**Prowokacyjny wiec.** Jak donosi „Neue Freie Presse", tegoroczne walne zgromadzenie hakatystycznego związku szkolnego, znanego aż nadto pod nazwą „Schulverein" odbędzie się podczas Zielonych świąt w Białej—Bielsku. „Kierownictwo tego stowarzyszenia — powiada wspomniany dziennik — postanowiło ze względów taktycznych tegoroczne walne zgromadzenie odbyć na granicy językowej, ażeby wzmocnić zagrożoną tam niemczyznę. Uroczystości, do których podjęto już przygotowania, podzielone będą na oba miasta". Przedewszystkiem granica językowa znajduje się nie w Bielsku, ale znacznie dalej na zachód, a powtóre walne zgromadzenie „Schulvereinu" na ziemi polskiej jest prowokowaniem ludności polskiej przez Niemców. Ale nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło. Ta prowokacya niemiecka będzie lekcyą poglądową dla Polaków, że musimy stanąć w zwartych szeregach dla obrony naszych zachodnich kresów i popierać z całych sił Towarzystwo Szkoły Ludowej i Macierz polską na Śląsku.

## Ze świata.

**Towarzystwo franko-polskie w Paryżu.** Z inicyatywy pp. Leblond, znanych z gorącej sympatyi dla Polski, powstaje w Paryżu Tow. francusko-polskie o charakterze literacko-artystycznym, mające na celu ułatwienie pisarzom i artystom polskim stosunków w świecie artystycznym francuskim, oraz informowanie Francuzów o współczesnem życiu umysłowem w Polsce za pomocą wystaw, odczytów i konferencyj. Pierwszem wystąpieniem nowego towarzystwa będzie bankiet, wydany d. 12 maja, pod przewodnictwem p. Rosny (z akademii Goncourt) na cześć Wł. St. Reymonta. Byłoby rzeczą pożądaną, aby towarzystwa artystyczno-literackie polskie, oraz redakcye pism i osobistości, interesujące się tą sprawą, powitały przy tej sposobno

ści nowe towarzystwo. Telegramy lub pisma (w języku francuskim lub polskim) można wysyłać pod adresem p. K. Woźnickiego, sekretarza paryskiego biura Rady narodowej (45 rue de Rennes, Paris), które wzięło udział w zorganizowaniu nowej instytucyi.

**Przeciwko zagranicznym towarzystwom emigracyjnym.** Ministerstwo obrony krajowej wydało do podwładnych sobie władz rozporządzenie następującej osnowy: „Doszło do wiadomości ministerstwa obrony krajowej, że często w biurach urzędowych tego resortu znajdują się ogłoszenia zagranicznych przedsiębiorstw, zajmujących się przewozem emigrantów, pod postacią ilustrowanych plakatów, kalendarzy ściennych i t. p. Okoliczność, że tego rodzaju ogłoszenia znajdują się w biurach urzędowych, mogłaby wywołać mniemanie, że towarzystwa owe cieszą się szczególnem poparciem rządu. W interesie krajowych przedsiębiorstw, którym zagraniczne towarzystwa czynią w ten sposób konkurencyę, zabrania ministerstwo obrony krajowej umieszczania w biurach tego rodzaju ogłoszeń i poleca je usunąć z lokalów urzędowych".

Chwalebne to rozporządzenie powinno być przykładem dla innych ministerstw, zwłaszcza dla ministerstwa kolei.

**Z armii.** Ministerstwo wojny rozwinęło obecnie bardzo żywą działalność organizacyjną, która objęła także urzędników, zajętych w przedsiębiorstwach rolniczo-lasowych ministerstwa wojny — jak n. p. stadniny, strzelnice i t. p. Personal ów ma utworzyć nową grupę urzędników wojskowych, czego wymaga zarówno interes armii, jak interes personalu, dla którego w ten sposób umożliwione zostanie właściwe zaopatrzenie. Urzędnicy owi zostaną wcieleni do związku armii austryacko-węgierskiej, jako „rolniczy i lasowi urzędnicy zarządu armii". W tej nowej kategoryi będą następujące raugi i tytuły: VII klasa raugi: wojskowy dyrektor gospodarczy i wojskowy starszy radca gospodarczy; VIII klasa: wojskowy starszy zarządca, wojskowy starszy zarządca lasowy; IX klasa: wojskowy zarządca gospodarczy i wojskowy zarządca lasowy; X klasa: wojskowy młodszy zarządca gospodarczy i wojskowy leśniczy; XI klasa: wojskowy adjunkt gospodarczy i wojskowy adjunkt lasowy. Stadniny, a mianowicie folwarki źrebiąt otrzymają dozorców I i II klasy, jako gażystów, nie należących do żadnej klasy rang. Posady dozorców są zastrzeżone dla podoficerów, dłużej służących.

**Probna jazda automobilów.** Austryacki klub automobilowy w Wiedniu, urządził próbną jazdę dla lekkich automobilów. W zawodach tych wzięło udział 14 automobilistów, którzy wyjechali z Wiednia, ażeby po 3 dniach tam powrócić. Otóż powróciło w dobrym stanie 11 automobilów z kierownikami, co jest bardzo dobrym wynikiem. W ciągu trzech dni przebiegły automobile — dodajmy, że lekkie — drogę, wynoszącą 1.025 kilemetrów. Na drodze znajdowała się stroma przełęcz Predil.

**Pomnik niemieckiej wierności.** Niedawno doniesiono z Wiednia, że tamtejsza Rada miejska ma kosztem 80.000 koron wznieść w Wiedniu pomnik na cześć wierności, którą państwo niemieckie okazało Austro-Węgrom podczas zamieszek bałkańskich. Jak stwierdza obecnie prasa wiedeńska, wniosek podobny nie pojawił się w wiedeńskiej Radzie miejskiej najpierw dlatego, że 80.000 koron jest sumą za małą na wzniesienie pomnika godnego stolicy, a powtóre z tego powodu, że nie uznano Wiednia za właściwe do tego miejsce. Natomiast podniesiono myśl, ażeby nazwać jednę z ulic, „ulicą cesarza Wilhelma", jednakże i ten pomysł upadł, chociaż „Neue Freie Presse" twierdzi, że będzie on przedmiotem poważnych narad.

**Podróż książąt japońskich.** W drodze z Rzymu przybyli do Budapesztu książę japoński Naszimoto z księżniczką Tokohito Nashimoto i ze świtą. Książęca para zamieszkała w hotelu „Hungaria", gdzie ją odwiedził cesarz austryacki, bawiący obecnie w Budapeszcie. Następnie książę z żoną udał się do zamku królewskiego i oddał bilety wizytowe u cesarza i arcyks. Józefa.

**Pożary w budynkach wojskowych.** W ostatnich miesiącach spłonęły, jak wiadomo, trzy magazyny pułku kolejowego i telegraficznego w Korneuburgu, co wywołało liczne domysły co do sprawców pożarów. Przedczoraj w nocy spostrzegł żołnierz stojący na warcie, dwóch mężczyzn, którzy znajdowali się na dachu magazynu smoły, koło koszar Franciszka Józefa i usiłowali wyrwać dachówki. Żołnierz dał strzał alarmowy, skutkiem czego z koszar wybiegło pogotowie. Obaj mężczyźni zaczęli uciekać, ale jednego z nich schwytano. Był to cygan, który podał, że nazywa się Jan Gajda i że on i towarzysz jego chcieli dostać się na strych magazynu, ażeby tam przenocować. Znaleziono przy nim mnóstwo szmat i papierosów, tudzież kilka pudełek zapałek, co świadczy, że schwytany miał zamiar spalić magazyn. Gajdę odstawiono do sądu, a za zbiegłym jego towarzyszem zarządzono energiczny pościg.

---

**Nabożeństwo żałobne** za ś. p. Juliusza Jejdego, artysty dramatycznego, odbędzie się we czwartek o godz. 9 rano, w kościele św. Anny.

---

**Składki.** Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła Kazimiera Szczepańska 10 K zamiast wieńca na trumnę swej przyjaciółki ś. p. Emilii Łatkiewicz.

**Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa zatwierdziła dr A. Łomnickiego (Lwów, VII gimn.) w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; nadała Adamowi Münnichowi posadę rzeczywistego nauczyciela w gimnazyum w Przemyślu; zamianowała Tadeusza Dąbrowskiego zastępcą nauczyciela w Przemyślu; zamianowała w szkołach ludowych Jadwigę Pacynównę nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Pilźnie; Józefa Czechowskiego nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Myślenicach; Aleksandra Ziębę nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Starym Sączu; Dawida Wohlmutha nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej im. Dietla w Krakowie; przeniosła Stan. Wicherka z Maryampola do Felsztyna.

**Z kalendarza.** We wtorek 11 maja: Mamerta b. w. i Franciszka Hier.; we środę 12 maja: Pankracego i Nereusza m.; we czwartek 13 maja: Serwacego b. w.

Wschód słońca 11 maja o godz. 4 min. 02, zachód o godz. 7 m. 10; długość dnia 15 godzin min. 08.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 10 maja termometr doszedł od + 6·2 do 17·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 11 maja o godz. 7 rano stan barometru 743·1 mm., termometru + 9·0 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

**Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.**
We wtorek: „Samson" (występ R. Żelazowskiego).
We środę: „Kupiec wenecki" (występ Żelazowskiego).
We czwartek: „Balladyna" (występ Żelazowskiego).

**Repertoar teatru ludowego.**
We wtorek: „Ligia".
We środę: „Niewolnice z Pipidówki".
We czwartek: „Figle wiosenne".

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 11 maja.

**Na cele T. S. L.** Galicyjskie Towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych we Lwowie z zysków za rok 1908 przyznało Towarzystwu Szkoły Ludowejako podatek narodowy 3 Maja sumę 200 koron.

**Z politechniki.** P. Władysław Pietruszewski, rodem z Dębicy, zdał II. egzamin państwowy na wydziale inżynieryi.

**Aresztowanie oszusta.** W swoim czasie uciekł z Kamionki Strumiłowej do Ameryki Mojżesz Stolzenberg, 60-letni kupiec, po naciągnięciu różnych ludzi na 30.000 koron i uwiedzeniu swej przyszłej synowej. Rozesłano za nim listy gończe, których następstwem było aresztowanie Stolzenberga w Kesselgarten koło Filadelfii. Wydano go następnie w ręce władz austryackich, które go odstawiły do aresztów sądu karnego we Lwowie. Przy aresztowanym znaleziono gotówką 20 tysięcy koron, które skonfiskowano.



## Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Nieznane kompozycye staropolskie.** Przy badaniu najstarszych muzycznych rękopisów w bibliotece Jagiellońskiej odkrył dr Adolf Chybiński zbiór nieznanych polskich kompozycyi dwu i trzygłosowych. Są to motety (utwory kościelne), nieznane dotychczasowym historykom muzyki polskiej. Niektóre z nich podpisane są nazwiskiem: Rambowsski (Rębowski). Sądząc z charakteru pisma muzycznego, powstały te utwory około r. 1400, czyli jeszcze przed Mikołajem z Radomia, uważanym za najstarszego kompozytora muzyki polskiej wielogłosowej (zm. około 1450). *ad. ch.*

— **Nowe książki.**

Helena Mniszek: „Trędowata". Powieść 2 tomy. Kraków 1909. Gebethner i Ska.

Abgar Sołtan: „Polubowna ugoda". Powieść 2 tomy (Biblioteka dzieł wyborowych).

Balzac: „Fizyologia małżeństwa, czyli rozmyślania krytycznego filozofa nad małżeńską dolą i niedolą". Przełożył Boy. Kraków 1909. Gebethner i Ska. Str. 404.

Albinowska I.: „Oszczędne obiady postne". Lwów 1909.

H. Cepnik: „Nieco o najnowszym dramacie polskim" Lwów, 1909.

W książeczce tej rzuca autor — znany krytyk teatralny lwowski — garść uwag o współczesnym dramacie polskim, występując w tonie stanowczym przeciw chorobliwym kierunkom, senzacyi seksualnej i depravacyi moralnej, które to rysy wybitnie wystąpiły w najnowszej twórczości rodzimej. Rozmowa zaleca się żywem, jasnem i logicznem sformułowaniem poglądu estetycznego, ze stanowiska utylitaryzmu społecznego i literackiego.

# Z Bałkanów.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 11 maja.)

### Przypasanie miecza.

**Konstantynopol.** Przejażdżce wodnej sułtana do Ejub, Bosforu i Złotego Rogu, przypatrywało się wiele osób, częścią z łódek, częścią z wybrzeży. Sułtan i marszałek Mukdar dziękowali za owacye, powiewając chustkami. Z Ejub, od miejsca wylądowania, aż do meczetu, droga była udekorowana dywanami i chorągwiami. Gdy sułtan wszedł do meczetu, zarżnięto, według tradycyi, barana i rozdano pieniądze ubogim. Ceremonia przypasania miecza trwała 20 minut.

Gdy sułtan wyszedł z meczetu, powitano go owacyjnie. Następnie wsiadł do powozu i pochód ruszył. Około godziny 1 przesunął się pochód około 12 namiotów, ustawionych przed bramą adryanopolską, w których zajęli miejsca dyplomaci, notablowie i wielu cudzoziemców. Prefekt miasta wręczył u bramy adryanopolskiej sułtanowi adres hołdowniczy imieniem ludności Konstantynopola.

Przy meczecie Fati sułtan wysiadł z powozu i przyjęty przez ministrów i dostojników, zwiedził mauzoleum, poczem odprawił dwukrotnie modły.

W pół godziny później pochód ruszył znowu i dotarł do Starego Seraju, gdzie powitali sułtana posłowie i senatorowie. Sułtan dziękował im. — Tutaj ogromne tłumy ludu przerwały szpaler i obsadziły wszystkie wolne miejsca. W Seraju odbył sułtan ceremonię ucałowania płaszcza proroka, poczem pojechał do Dalma Bagdże.

Przez całą drogę zarówno sułtan, jak nowy szeik-ul-islam, naczelnik wojsk Szefket pasza i bohater wolności Niazi, byli przedmiotem serdecznych owacyj ze strony ludności i wojska.

### Przygotowania do kontrrewolucyi.

**Berlin.** Tutejszy ambasador turecki otrzymał z Konstantynopola wiadomość, że syn Abdul Hamida Burhan Eddin, otrzymał od ojca upoważnienie do podniesienia jego depozytów, złożonych w Banku angielskim. Burhan pieniądze te już otrzymał. Znajduje się on obecnie w Małej Azyi i przygotowuje tam kontrrewolucyę. Ma on wyruszyć na czele silnej armii do Konstantynopola.

### Rzezie Armeńczyków.

**Kolonia.** Berliński telegram „Köln. Ztg." jak najostrzej potępia rzezie w Małej Azyi dodaje jednak, iż nie należy zapominać, że obecny rząd turecki nie ponosi w tem winy. — Przyczyna leży gdzieindziej. W doniesieniach francuskich przyznano, że Ormianie rozdrażnili Turków swojem wyzywającem postępowaniem. Nowy rząd turecki dowiódł, że potępia te wypadki i gotów jest bezwzględnie je stłumić.

### Unia cłowa bułgarsko-serbska.

**Belgrad.** Rokowania, prowadzone z inicyatywy Rosyi, między rządem bułgarskim a serbskim, w sprawie zawarcia unii cłowej, nie mają widoków rychłego urzeczywistnienia, ponieważ po stronie bułgarskiej zachowują się wobec tego projektu obojętnie.

Spełnienie tego projektu jest trudne także z tego względu, ponieważ oba kraje mają samodzielne traktaty handlowe i różne systemy podatkowe. Przed r. 1917, w którym traktaty międzynarodowe upływają, urzeczywistnienie tego projektu jest niemożliwe.

## Katastrofa na kolei południowej.

(Telegr. „N. Reformy".)

**Wiedeń.** Posłowie, którzy przybyli dzisiaj do Wiednia, opowiadają **o wielkiej katastrofie kolejowej**, jaka wydarzyła się tej nocy na linii kolei południowej Wiedeń—Tryest na stacyi Poessnitz koło Marburga.

Mówią o **wielkiej ilości ofiar**, która podobno dochodzi do **40 zabitych i rannych**. Dotąd jednak nie było można zebrać autentycznych szczegółów. Posłowie opowiadają o katastrofie:

O godzinie pół do drugiej w nocy, na stacyi Poessnitz, **zderzyły się dwa pociągi.** Pociąg ososowy, który wyjechał z Wiednia wczoraj o godzinie 4 po południu do Tryestu, **najechał na tył pociągu pospiesznego**, który wyszedł z Wiednia wczoraj o godzinie 8 wieczór. **Skutek zderzenia był straszny.** Lokomotywa pociągu osobowego **zupełnie się rozbiła.** Ogień z lokomotywy przerzucił się na dwa ostatnie wagony pociągu pospiesznego, które zalała równocześnie wrząca woda z kotła.

W wagonach tych zapanowała **straszna panika.** Wiele osób zostało ciężko w czasie snu poparzonych. Wielu rannych przeniesiono do budynku stacyjnego w Poessnitz.

Po krótkim czasie przybył na miejsce katastrofy pociąg ratunkowy z Marburga. Między zabitymi znajduje się malarz Walter z Gracu.

Przyczyną katastofy było to, że ekspedyent pociągów w Poesnitz zasnął i nie zatrzymano skutkiem tego pociągu osobowego.

**Wiedeń.** Z powodu zniszczenia połączenia telegraficznego, przy zderzeniu się pociągów w Poessnitz, wiadomości o katastrofie nadchodzą bardzo skąpo. Obiegały więc najrozmaitsze alarmujące pogłoski, które okazały się przesadzonemi. Dotąd, jak stwierdzono, na miejscu zginął malarz Walter, ciężko ranni są: niejaki Orenstein i porucznik Wandetz, oraz wiele osób z personalu kolejowego.

Katastrofa dotknęła najbardziej pasażerów dwóch ostatnich wagonów pociągu pospiesznego, Były to wozy przyczepione do t. zw. pociągu teatralnego, który co wieczór odchodzi z Gracu do Marburga.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 maja.

### Z przesilenia węgierskiego.

**Budapeszt.** Niektóre dzienniki wyrażają zdanie, że rozwiązanie przesilenia przewlecze się do końca miesiąca i możliwem jest, że Wekerle pozostanie na czele nowego gabinetu.

„Pest. Lloyd" twierdzi, że kierujące osobistości pozostaną te same, nastąpi tylko zmiana kierunku w duchu umiarkowanym.

„Pest. Hirlap" donosi, że cesarz miał się wyrazić, po audyencyi Justha, do jednej osobistości: Justh miał długi wykład o sprawie bankowej — ale on tej sprawy zupełnie nie zna.

### Zjazd na Malcie.

**Malta.** Z okazyi zjazdu monarchów na Malcie król Edward i cesarz Wilhelm zamienili serdeczne depesze.

### Wobec zapowiedzi strajku.

**Paryż.** Z wielkiem naprężeniem oczekują dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych. Panuje tu ogromne wzburzenie. Sądzą, że personal pocztowy i telegraficzny obecnie nie przeprowadzi swoich żądań i Clemenceau osiągnie w Izbie znaczną większość.

Referendum, zarządzone wśród personalu kolejowego, który chciał ogłosić solidarność z pocztowym i telegraficznym personalem, wypadło niepomyślnie dla strajku.

### „Nowoje Wremia" o Polsce.

**Petersburg.** „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym polemizuje z prasą czeską, zwłaszcza z „Narodniemi Listami", które podały przegląd spraw słowiańskich w roku ubiegłym. „Nowoje Wremia" występuje z zarzutami przeciw prasie czeskiej za to, że stanęła ona po stronie Polaków, i wywodzi, że odłączenia Chełmszczyzny nie można utożsamiać ze sprawą Bośni. Odłączenie Chełmszczyzny — pisze „Nowoje Wremia" — leży w interesie Polski, która otrzyma samorząd. — Rząd wydzielić chce tylko swoich Rosyan, chroniąc ich od polonizacyi.

Projekt zmiany ustawy o wyborach do Rady państwa na Litwie i Rusi — zdaniem „Nowoje Wremia" — również jest sprawiedliwy, nawet prawa z dnia 16 czerwca nie można porównywać z liczebnie niesprawiedliwem przedstawicielstwem Rusinów galicyjskich w parlamencie wiedeńskim.

W konkluzyi „Nowoje Wremia" oświadcza, że Rosyanie nie pogodzą się „z jezuicko-szlachecką Polską" i nie mogą tolerować eksperymentów jezuickich nie tylko w Chełmszczyźnie, lecz i w „Rusi Karpackiej". Rosyanie sami będą robili sprawę słowiańską.

### Car wobec Stołypina.

**Petersburg.** Car wydał reskrypt na imię Stołypina, w którym wyraża mu swoje pełne uznanie i zarządza, aby w ciągu miesiąca opracowano ustawę, dokładnie wyszczególniającą, które sprawy obrony państwa należą wyłącznie do cara, a które podlegają także kompetencyi parlamentu.

### Zwycięstwo prawicy.

**Berlin.** „Loc. Anzg." donosi z Petersburga: W kołach politycznych panuje ogromne wzburzenie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa sekretarz Makarow odczytał długi spis uchwał, sankcyonowanych przez cara. Doszedłszy do uchwały o budżecie marynarki, odczytał dopisek cara: „Nie potwierdzam". To wywołało wielkie wrażenie.

Mówią, że to wielkie zwycięstwo prawicy nie pozostanie bez następstw. Stołypin jest zdecydowany ustąpić. Sądzą, że pod naciskiem cara cofnie on swoją dymisyę; jest ona jednak już tylko kwestyą czasu.

Wczoraj wieczorem Stołypin ponownie wyjechał do Carskiego Sioła.

### Kongres muzyczny.

**Petersburg.** (Pet. Ag. tel.). Muzyka rosyjska będzie reprezentowana na kongresie muzycznym w Wiedniu przez profesora petersburskiego konserwatoryum Sachetliego.

### Nowy gabinet w Portugalii.

**Lizbona.** Dzienniki donoszą, że dzisiaj będzie utworzony nowy gabinet pod przewodnictwem Wacława de Lima.

### Konstytucya w Persyi.

**Teheran.** (Pet. Ag. tel.). Wybory mają się odbyć natychmiast po wypracowaniu ustawy wyborczej przez radę państwową. Medżilis zbierze się, gdy dwie trzecie posłów przybędą do Teheranu.

## Po zamknięciu numeru.

Kraków, 11 maja.

**Pożar.** Dziś o godzinie 9 rano wybuchł pożar w pracowni pasty na obuwie p. Hirschberga przy ulicy Zwierzynieckiej, spowodowany zajęciem się naczynia z terpentyną. Przybyła na miejsce wypadku zawezwana miejska straż pożarna, zlokalizowała pożar w kilku minutach, przy pomocy domowników.

**Z sali sądowej.** Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw 26-letniemu parobkowi z Damienic, Józefowi Rybce, obwinionemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Rybka mianowicie w dniu 12 grudnia z. r. w karczmine w Proszówce, wśród pijatyki i bijatyki, uderzeniem kufla w twarz wybił prawe oko włościaninowi, Józefowi Czubanowi, a włościanina, Władysława Malinę, poranił stołkiem dotkliwie. Za czyny te, po przeprowadzonej rozprawie karnej, której przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski, na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał oskarżonego, Józefa Rybkę, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Skazany wyrok przyjął.

**Kradzież na dworcu.** Wczoraj około godziny 11 w nocy, okradziono na dworcu kolejowym ze znaczniejszej kwoty pieniężnej, przejezdnego kupca Biedermana, który z żalu za straconymi pieniądzmi popadł w tak silne omdlenie, że aż pogotowie ratunkowe zmuszone było do interwencyi.

**Z kroniki wypadków.** Ubiegłej nocy o godzinie drugiej, woźnica z browaru p. Jana Götz-Okocimskiego, Franciszek Bryła, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi z powodu spadnięcia na niego kilku ciężkich beczek z piwa. Bryła oprócz licznych kontuzyi na całem ciele doznał złamania kilku żeber. Rannego po opatrzeniu przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Dziś znowu o godz. w pół do 11 na ulicy Koletek w Krakowie przed kamienicą l. 3 woźnica Paweł Hula wpadł pod koła przejeżdżającego wozu i odniósł ciężką ranę na głowie. Rannego przewiozło pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

**Z Warszawy.** (Wybór posła do Dumy. — Kolej Częstochowa—Kielce. — Aresztowanie perskiego rewolucyonisty).

— „Warsz. Dn." ogłosił termin wyboru posła z Warszawy w miejsce p. Romana Dmowskiego na dzień 22 maja b. r.

W sprawie wyboru donosi „Nowa Gazeta":

W kołach narodowo-demokratycznych zastanawiano się w ostatnich dniach nad kandydatami na posła z Warszawy, którego wybór, jak wiadomo, ma nastąpić dn. 21 b. m. Jedyna kandydatura, którą wysuwano, była ponowna kandydatura... p. Dmowskiego. Większość opinii narodowo-demokratycznej oświadczyła się jednak przeciwniej. Postanowiono więc formalnie zwrócić się jeszcze do p. Nowodworskiego z propozycyą przyjęcia mandatu, jakkolwiek p. N. z góry oznajmił, że wyboru nie przyjmie. Na ogół większość skłania się ku temu, by wcale wyboru nie przeprowadzić. Najprawdopodobniejszy jest w tej chwili taki obrót sprawy.

Narady w łonie t. zw. „Delegacyi obywatelskiej" nie dały również żadnego rezultatu.

— „Kraj" petersburski dowiaduje się z pewnych źródeł, że przeszkody w sprawie budowy kolei z Częstochowy do Kielc zostały usunięte. Potrzebne fundusze są już zebrane i wytknięto ostatecznie kierunek kolei. Z Częstochowy kolej pójdzie przez Olsztyn, Złoty Potok (wł. Karola hr. Raczyńskiego), Koniecpol (wł. Henryka hr. Potockiego), Włoszczowę, Małogoszcz i w Kielcach połączy się z koleją Dąbrowską, z którą mieć będzie wspólny dworzec kolejowy; w małej odległości od projektowanej stacyi Małogoszcz leży majątek Łopuszno p. Eust. Dobieckiego.

Długość kolei wyniesie 107 wiorst, naczelnym inżynierem przy budowie jej będzie p. Władysław Starża-Jakubowski. Budowa rozpocznie się wkrótce i prawdopodobnie od 1 stycznia 1910 r. zaczną kursować na nowej linii pociągi robocze.

— W hotelu Victoria aresztowano wczoraj persa Said-Ogly, który od dłuższego czasu dokonywał tajemniczych wysyłek handlowych na Kaukaz.

Władze otrzymały doniesienie, że Said-Ogly był agentem rewolucyonistów perskich i wysyłał znaczne transporty broni do Persyi.

**Z Łodzi.** (Sprawa teatru polskiego p. Zelwerowicza. — Teatr „Paradyz").

— Wobec spalenia się teatru „Victoria", zarząd polskiego Tow. teatralnego uchwalił zawrzeć kontrakt z właścicielem teatru „Apollo" i „Wielkiego", p. Sellinem, na dzierżawę tych budynków dla trupy Zelwerowicza. Umowa została zawarta i trupa polska do Nowego Roku grywać będzie w „Apollo", od 1 zaś stycznia 1910 r. w odnowionym teatrze „Wielkim" przy ul. Konstantynowskiej. Tenuta dzierżawna gmachów teatralnych wynosi 20.000 rb. rocznie.

— W ubiegłą sobotę otwarty został tutaj pierwszy teatr ludowy, założony przez Stowarzyszenie zawodowe robotników przemysłu włóknistego „Jedność" w ogrodzie t. zw. „Paradyzu". Teatr posiada 600 miejsc siedzących i wiele stojących. Reżyserya spoczywa w rękach doświadczonego artysty, p. Juliana Myszkowskiego.

## Ostatnie telegramy.

### Z Koła polskiego.

**Wiedeń.** (Godzina 1 po poł.). Do tej chwili trwa konferencya prezydyum Koła polskiego z bar. Bienerthem i ministrem handlu.

### Wizyty ces. Wilhelma.

**Praga.** „Deń" donosi, że cesarz Wilhelm z Wiednia uda się do Konopeszt, celem złożenia wizyty następcy tronu arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń**, 11 maja. (Giełda południowa.) Marki 117·20. Renta majowa 96·50. Renta koronowa węgierska 93·60. Akcye austr. zakł. kred. 642·—. Akcye węg. zakł. kred. 754·—. Akcye Anglobanku 304·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Bankvereinu 531·—. Akcye Länderbanku 453·—. Akcye kolei państwowych 711·50. Lombardy 110·—. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 642·—. Akcye tytoniowe 0—·|. Alpiny 646·25 Rima-Muranyi 572·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2553·—, Losy tureckie 187·—. Ruble 252·25.
Usposobienie: ustalone.

**Berlin**, 11 maja. (Giełda poranna.).
Akcye kredytowe 201·90. Tow dyskontowe 189·10.
Usposobienie: silne.

### Giełda zbożowa.

Budapeszt, 11 maja. Pszenica na kwiecień 13·71 do 13·72; pszenica na maj 11·80; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 9·34 do 9·35; żyto na październik 8·36 do 8·37; owies na maj 7·41 do 7·42 owies na październik 7·60 do 7·61; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·81 do 7·82; rzepak na sierpień 15·— do 15·26. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

L. 1962. 2798 2 2

# KONKURS.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do nadania posada **dozorcy drogowego** z siedzibą w Krzeszowicach, względnie w innej miejscowości, którą Wydział powiatowy oznaczy.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok za wynagrodzeniem po 100 koron miesięcznie. Po upływie roku może nastąpić stabilizacya, która nadaje prawo do poborów: 1200 koron rocznej pensyi i 300 koron na koszta obchodów, tudzież prawa do nabycia trzechleci po 75 koron i do zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy (emerytury).

Obowiązki dozorcy drogowego określa instrukcya, zresztą winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego, a w szczególności inżyniera dróg powiatowych.

Kandydat ubiegający się o powyższą posadę, ma się wykazać oprócz ogólnych warunków, jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdatność fizyczna:

a) że posiada elementarne wykształcenie;
b) że jest praktycznie obznajomiony z robotami na drogach i konserwacyą tychże;
c) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienie przy poparciu tegoż odnośnemi świadectwami.

**Pierwszeństwo** w uzyskaniu powyższej posady **zastrzega się wysłużonym podoficerom oddziałów technicznych c. i k. wojska.**

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie bądź bezpośrednio, bądź też, jeżeli kandydat zostaje w służbie, za pośrednictwem swej władzy przełożonej, najdalej do **dnia 15 maja 1909 r.**

Wydział Rady powiatowej

W Chrzanowie, 23 kwietnia 1909.

Za Prezesa **E. Mycielski.** Sekretarz **Dr Wł. Majewski.**



## Wdowa

inteligentna, poszukuje posady na plebanii lub u Wdowca. **A. H.** poste restante **Okocim.** 2939 2 2

## Korzystny interes.

W jednem z większych prowincyonalnych miast jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami **odlewarnia żelaza i metalu** obok stacyi kolejowej, od 15 lat istniejąca z budynkami murowanemi, maszyną parową z kuplakiem, z formkastlami, z modelami i z całem urządzeniem. Do tego są trzy koncesye na odlewarnie, warsztat mechaniczny i kotlarnie. Wyrobiona klientela. — Zgłoszenia tylko listowne pod: **Odlewarnia żelaza** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2617 6 6



## Ogłoszenie.

Tow. „Żydowskiej Szkoły ludowej w Krakowie" poszukuje na rok szkolny 1909/10, ukwalifikowanego nauczyciela szkół ludowych. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych. Roczna płaca 800 kor. Oferty pisemne wraz z świadectwami przyjmuje do **końca maja b. r.** Mendel Pamm, Kraków, Rynek gł. 13. 2886 2 3

Do L. 812/1909. 3015

## Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia budowy kolonii robotniczej przez jednego lub więcej koncesyonowanych budowniczych rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszta budowy obliczono okrągło na kwotę 240.000 koron. Cała budowa ma być przeprowadzona w latach 1909 i 1910.

Bliższe warunki licytacyjne, tak ogólne, jakoteż szczegółowe, tudzież plany i kosztorysy można przejrzeć w zwykłych godzinach urzędowych w biurze c. k. Zarządu salinarnego w Bochni.

Należycie ostemplowane oferty, według udzielonego formularza, mają być wniesione w zapieczętowanych kopertach z napisem: „oferta N. N. na budowę kolonii robotniczej. Wadyum wewnątrz w kwocie . . . K.“ najpóźniej do 11-ej godziny przed południem dnia **5 czerwca 1909** do c. k. Zarządu salinarnego w Bochni.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferenci, nastąpi tegoż dnia w biurze c. k. Zarządu salinarnego o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty, ma być do oferty dołączone.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Zaznacza się wyraźnie że tylko ci oferenci mogą być uwzględnieni, którzy wykażą w sposób wszelką wątpliwość wykluczający swą techniczną finansową zdolność do wykonania tej budowy, że o wyniku rozprawy ofertowej będzie rozstrzygać c. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie, następnie, że c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu przysługuje prawo dowolnego wyboru między oferentami, bez względu na wysokość oferowanej kwoty, lub też nieuwzględnienia żadnej z wniesionych ofert.

W końcu nadmienia się, że kolonia robotnicza ma stanąć w gminie Gorzków, przytykającej bezpośrednio do miasta Bochni.

C. k. Zarząd salinarny.

Bochnia, dnia 8 maja 1909.



L. 1214/1909. 3001 1 4

## Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność miejska m. Nowego Targu rozpisuje konkurs na posadę **rachmistrza,** względnie kontrolora kasy miejskiej, z płacą roczną 1500 koron.

Kandydaci winni posiadać następujące warunki:

1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) egzamin kwalifikacyjny na rachmistrza, względnie kontrolora;
3) nieprzekraczalny 40 rok życia.

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego nastąpić może stabilizacya.

Podania własnoręcznie napisane z odpisami świadectw, należy wnosić do Urzędu miejskiego w Nowym Targu w terminie do **dnia 20 maja 1909 r.**

Posada jest do objęcia z dniem 1-go czerwca 1909.

Nowy Targ, dnia 6 maja 1909.

Burmistrz, *Rajski.*



L. 1827. 2893 3 3

## Konkurs

Magistrat król. górn. miasta Bochni rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **maszynisty** przy wodociągu miejskim.

Wymagane:

1) nie przekroczony wiek 40 lat;
2) egzamin na palacza i maszynistę;
3) świadectwo z 5-letniej praktyki w tym zawodzie;
4) świadectwo moralności i zdrowia.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1800 K i pomieszkanie. Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie. — W czasie prowizorycznej służby może nastąpić miesięczne wypowiedzenie bez podania powodów, a co najmniej po roku zadowalniającej służby uzyskać można stabilizacyę.

Podania wnosić należy do Magistratu do **dnia 1 czerwca 1909 r.**

Bochnia, dnia 3 maja 1909.

Burmistrz
**Maiss.**

L. 1004. 2977 1 4

## Konkurs

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszym konkurs na posadę **lekarza** okręgowego z siedzibą w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną, a po roku prowizorycznej służby orzecze Wydział krajowy we Lwowie o jej stabilizacyi.

Do okręgu sanitarnego w Jeleśni należą gminy: Jeleśnia, Juszczyna, Hucisko, Korbielów, Koszarawa, Krzyżowa, Mutne, Pewel Mała, Pewel Wielka, Przyborów, Przyłęków, Rychwałdek, Sopotnia Mała, Sopotnia Wielka i Świnna z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę roczną 1200 kor. i ryczał na objazdy 600 kor. rocznie.

Lekarz okręgowy jest obowiązany utrzymywać aptekę domową.

Kandydaci na tę posadę winni wnieść podanie do Wydziału powiat. w Żywcu w terminie **do dnia 15-go czerwca 1909 r.**

W podaniu należy wykazać:
1) prawo obywatelstwa austryackiego;
2) dyplom doktora medycyny;
3) nieskazitelny charakter i znajomość języków krajowych;
4) nieprzekraczalny wiek 40 lat i praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
5) świadectwo zdrowia.

Między kandydatami mieć będą pierwszeństwo ci, którzy się wykażą nieprzerwaną dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, albo egzaminem fizykackim.

**Z Wydziału powiatowego.**

W Żywcu, dnia 4 maja 1909.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.